



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Nie gasną znicze przed papieskim oknem przy Franciszkańskiej 3. Towarzyszy temu modlitwa gromadzących się tu nieustannie ludzi. To dobry znak, świadczący, że pamięć o Papieżu nie będzie się wyrażała tylko w postaci świadectw materialnych, ustanawianych byle szybko i często byle jak: pomników, tablic pamiątkowych, nazw ulic i placów. ■

ZA TYDZIEŃ

- ZMAGANIA UCZNIÓW I NAUCZYCIELI z „nową” maturą przedstawia Piotr Legutko
- WYSTAWA W KRAKOWSKIM MUZEUM NARODOWYM i towarzyszący jej obszerny katalog, wszechstronnie przedstawiają twórczość Wita Stwosza, który wyrzeźbił nie tylko ołtarz w bazylice Mariackiej.

Ostatni nominat Jana Pawła II

Biskup Uzbekistanu

Pierwszy biskup Uzbekistanu w Azji Środkowej, o. Jerzy Maculewicz, wywodzi się z krakowskiej prowincji Franciszkanów. Był wśród ostatnich nominatów Jana Pawła II. Jego mianowanie zostało ogłoszone 1 kwietnia 2005 r., na dzień przed śmiercią Papieża.

„Chciałbym się uczyć od Jana Pawła II. Spotkałem się z nim tylko raz, w 1996 r., gdy byłem jeszcze diakonem w Rzymie” – mówił 15 kwietnia Biskup Nominat, podczas pobytu w Krakowie.

Urodzony w 1955 r. w Daszewie na terenie Ukrainy, o. Maculewicz jest kapłanem dopiero od 9 lat. „Jeden ze współbraci żartował, że zrobiłem najszybszą karierę w zakonie od czasów średniowiecza” – śmieje się Administrator Apostolski Uzbekistanu. Wykładał wcześniej we francisz-



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

kańskim seminarium duchownym w Krakowie, był wikariuszem i sekretarzem krakowskiej prowincji, ostatnio zaś asystentem generała franciszkanów ds. Europy Wschodniej.

W liczącym 6 parafii katolickich Uzbekistanie, pracuje 13 franciszkanów z prowincji krakowskiej. „To dopiero początek ewangelizacji w tym kraju. Ludzie są tam wspaniali i dobrzy. Nie spotykamy się z obja-

Jest pierwszym biskupem katolickim w historii Uzbekistanu

wami niechęci. Jeszcze 4 lata temu w Ferganie były zaledwie 4 katolicki, osoby w podszym wieku, teraz zaś jest już 70 parafian” – powiedział Biskup Nominat.

O. Maculewicz otrzyma sakrę biskupią 14 maja w Rzymie z rąk kard. Angela Sodano. 30 maja o godz. 11.00, odprawi zaś Mszę św. w krakowskiej bazylice ojców franciszkanów.

BOGDAN GANCARZ

POMNIK PAPIEŻA WSKAZUJE DROGĘ



ADAM WOJNAR

Drogę do grobu Emilii i Karola Wojtyłów oraz Edmunda Wojtyły na Cmentarzu Rakowickim wskazuje od 9 kwietnia pomnik ich syna i brata – Jana Pawła II. Rzeźba, autorstwa prof. Czesława Dźwigaja, przedstawia postać zmarłego Papieża na klęczniku, w modlitewnej pozie, znanej krakowianom z siedmiu pobytów Jana Pawła II przy grobie bliskich, w wojskowej części cmentarza przy ul. Prandoty.

Monument powstał już w 1999 r. na zamówienie ówczesnego Zarządu Cmentarza Komunalnych. Uznano jednak wtedy, że

Rzeźbę poświęcił ks. infułat Janusz Bielański, proboszcz katedry wawelskiej

za wcześniej na stawianie cmentarnych monumentów żyjącego człowieka. Rzeźba stała więc przez kilka lat wpięty w magazynie, potem zaś w kaplicy cmentarnej. **BG**

Szlakiem wikarego Wojtyły



ADAM WOJNAR

Maszerowali śladami wikarego Wojtyły

GDÓW-NIEGOWIĆ. Ponad dwa tysiące osób przemaszowało pięciokilometrową trasę między Gdowem a Niegowicią, którą w 1948 r. przemierzył ks. Karol Wojtyła, idąc objąć obowiązki wikarego. Ruszyli w przeddzień pogrzebu Papieża, po Mszy św. w gdowskim kościele parafialnym. „Zależało nam, żeby młodzież poznała

tę trasę, bo jeszcze żadna pielgrzymka nią nie przechodziła” – powiedział Zbigniew Wojas, wójt gminy Gdów. Uczestnicy marszu modlili się m.in. przy kapliczce w Niegowici, gdzie wikary Wojtyła ucałował ziemię. Ten zapożyczony od św. Jana Vianneya gest miał potem wielokrotnie powtarzać jako papież.

Pod papieskim oknem



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Studenci modlili się w intencji Jana Pawła II i jego następcy

DNI MODLITWY I REFLEKSJI. W odpowiedzi na papieskie wezwanie „Wypłyn na głębie” krakowscy studenci zorganizowali cykl spotkań, mających na celu pogłębienie doświadczeń ostatnich dni czuwania z umierającym Papieżem, przeżywania jego śmierci i pogrzebu. Czuwania rozpo-

czynwały się o 21.00 Apelem Jasnogórskim. Potem czytano fragment Pisma Świętego odnoszący się do wybranych encyklik Jana Pawła II. Medytację nad encyklikami prowadzili biskupi, duszpasterze akademicy oraz osoby świeckie. Każde spotkanie kończyło się modlitwą do Ducha Świętego, by „ziarno rzucone przez życie, nauczanie i umieranie Ojca Świętego padło na dobrą glebę”. Modlono się także w intencji wyboru nowego papieża, o co prosił Metropolita krakowski w liście pasterskim do wiernych: „Przyłączcie się do tej modlitwy Jana Pawła II, który kocha nas teraz największą miłością: gromadźcie się na modlitwie do Ducha Świętego. Wołajcie: Przyjdź! I daj nam teraz następcę św. Piotra, jak nam dałeś tego Papieża! Pójdziemy za nim, nowym papieżem, jak Kościół i świat poszedł za Tym, który był z rodu Polaków”.

Papieskie pamiątki

DO INSTYTUTU JANA PAWŁA II zostały przekazane z Domu Arcybiskupów Krakowskich księgi pamiątkowe z wyrazami czci i miłości dla Ojca Świętego. Razem z księgami kondolencyjnymi, zawierającymi około 50 tys. wpisów, do Instytutu zostały przekazane także inne pamiątki: obrazy, rysunki, różańce, flagi, transparenty oraz szaliki kibiców sportowych. Nie wiadomo jeszcze, czy trafią tu także osobiste przedmioty Ojca Świętego. Instytut Jana Pawła II w Krakowie został powołany przez kard. Franciszka Macharskiego 29 czerwca 1995 roku, a jego celem jest m.in. archiwizowanie spuścizny po Janie Pawle II, zwłaszcza z „krakowskiego” etapu jego życia, a także z okresu jego pontyfikatu. Instytut zajmuje się działalnością naukowo-badawczą i artystyczną. Prowadzi bibliotekę, w której zgromadzono kilka tysięcy woluminów. W archiwum

Instytutu przechowywane są m.in. świadectwa szkolne Karola Wojtyły i zapis konferencji wygłoszonych przez ks. Wojtyłę w parafii św. Floriana. Prowadzone są tu sesje naukowe, konferencje, spotkania naukowe i konwersatoria. W piwnicach Instytutu zorganizowano ponad dwadzieścia wystaw związanych z pontyfikatem Ojca Świętego. Instytut poświęcił Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1997 roku.

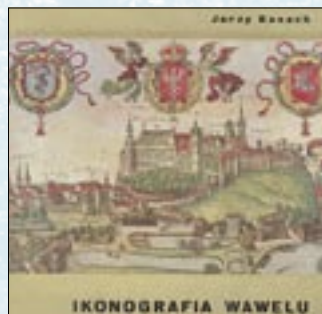


KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

Świadectwa pamięci o Janie Pawle II trafiły do instytutu jego imienia

Zmarł Jerzy Banach

KRAKÓW. 8 kwietnia zmarł w Krakowie prof. Jerzy Banach, wybitny historyk sztuki i muzeolog. W latach 1963–1974 był dyrektorem krakowskiego Muzeum Narodowego. Następnie do 1992 r. kierował Pracownią Ikonografii Krakowa tegoż muzeum. Krakowianie pamiętają go jako niestrudzonego badacza dawnych widoków miasta pod Wawelem. Jego książki: „Ikonografia Wawelu” (na zdjęciu), „Dawne widoki Krakowa”, „Kraków malowniczy” do dziś nie straciły wartości naukowej.



W hołdzie zmarłemu Papieżowi

WADOWICE. 10 kwietnia przyjechała do Wadowic, rodzinnego miasta Ojca Świętego, delegacja francuskich katolików i żydów, aby oddać hołd zmarłemu Janowi Pawłowi II. Przybył kardynał Jean-Marie Lustiger z Paryża i przewodniczący Konferencji Episkopatu Francji abp Jean-Pierre Ricard, a także wielki rabin Gilles Bernheim. Delegacja francuskich żydów przekazała władzom Wadowic pamiątkową tablicę z napisem: „Niedziela 10 kwietnia 2005 r. Delegacja żydowskiej wspólnoty we Francji przyjechała, by oddać hołd Janowi Pawłowi II w Wadowicach, w Jego rodzinnym mieście”. Goście z Francji odwiedzili bazylikę Ofiarowania NMP, gdzie był ochrzczony Karol Wojtyła, a także jego dom rodzinny.

Jak upamiętnić Papieża?

Ostrożnie z kopcami

Po śmierci Jana Pawła II w Krakowie rozpoczął się wysyp pomysłów na uczczenie jego pamięci. W zrozumiałej gorącej emocjonalnej zaczęto, niestety, od pomysłów najbanalniejszych: przemianować Rynek Główny i Błonia, zbudować nowy pomnik i multimedialne muzeum, powrócić wreszcie do pomysłu usypania wielkiego kopca.

Nie neguję symbolicznego znaczenia pomników. Papież już jednak takie pomniki w Krakowie ma! Jest kilka monumentalnych rzeźb, w tym świeżo odsłonięta na Rakowicach, jest głaz na Błoniach, aleja Jana Pawła II, szpital jego imienia, instytut badający spuściznę jego myśli, jest wreszcie usypany ku jego czci kopiec przy klasztorze Zmartwychwstańców na Zakrzówku. Najsensowniejszy jest jeszcze pomysł z wielkim multimedialnym muzeum. W epoce rozwielenia obrazu byłoby to niezłym sposobem zwrócenia



KS. IRENEUSZ OKARPIUSZ

uwagi na osobę i dzieło Papieża. Natomiast powrót do, wydawałoby się dawno zarzuconej, koncepcji budowy wielkiego i kosztownego kopca, świadczy o uporczywości pomysłodawców w dążeniu do upamiętnienia raczej samych siebie niż tego, którego imię miałby nosić kopiec.

„Obawiam się, aby zamiast wytężonej i świadczącej o chrześcijańskiej dojrzałości pra-

Jan Paweł II ma już w Krakowie kopiec swego imienia!

cy nad własnym sumieniem, pamięć o Janie Pawle II nie przekształciła się w niezdrowe ambicje, nakazujące podejmować banalne współzawodnictwo wyłączenie w zewnętrznych objawach czci dla największego z rodaków. Przemiana sumień jest znacznie ważniejsza od ilości spizu i brązu przeznaczonych na pomniki” – twierdzi krakowski filozof dr Jerzy Bukowski. Ostrożni są również przed-

stawiciele Kościoła krakowskiego. Ks. infułat Janusz Bielański z Wawelu twierdzi, że zamiast wydawać kilkadziesiąt milionów na kopiec, lepiej wykorzystać ofiarność osób pragnących uczczenia pamięci Jana Pawła II na wsparcie jakichś dzieł miłosierdzia. „Myślę, że On sam też by tak chciał” – powiedział Ksiądz Infułat.

Po co mnożyć pomniki Ojca Świętego, skoro lepiej na przykład wspomóc „żywy” pomnik, który już istnieje w postaci Instytutu Jana Pawła II, zajmującego się zbieraniem materiałów do biografii Papieża oraz studioowaniem jego myśli. Lepiej również wspomagać szpitale, szkoły i fundacje noszące imię Ojca Świętego i przez swą działalność realizujące jego nauczanie. To są prawdziwe pomniki zasłużonych ludzi. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby umieszczać na nich skromne tablice pamiątkowe. Wznoszenie jednak monumentów, odstręczających często ze względu na swą brzydotę od postaci, którą miały upamiętniać, odciągnie energię i fundusze od „żywych pomników”.

BOGDAN GANCARZ

W Krakowie

Jakby zmienił się świat

Jak sen minęły ostatnie tygodnie w Krakowie. Wprawdzie przeżywalismy bardzo smutne, szczególnie dla mieszkańców naszego miasta, wydarzenie – odejście Ojca Świętego, ale jednocześnie wyzwoliło to w ludziach niewyobrażalne zasoby dobra. Jakby w jednej chwili wszystko się zmieniło. Modlących się publicznie, także poza kościołami, na placach i ulicach ludzi łączyła najpierw wspólna troska, a potem ten sam ból. Wszyscy dla siebie stali się lepsi, bardziej życzliwi. Nawet policja zanotowała mniejszą liczbę wykroczeń, a kapłani więcej powrotów do Pana Boga. Jakby przewartościowaniu uległo dotychczasowe życie, w

którym na pierwszym planie pojawiły się sprawy pozamaterialne, duchowe. Wtórowały temu wszystkie media; dziś trudno powiedzieć, czy z głębokiego przekonania i potrzeby serca, czy dlatego, że tego oczekiwali od nich odbiorcy. Jedno jest pewne, że wszystko to sprawiło, iż poczuliśmy się, jak byśmy nagle znaleźli się w innym, lepszym świecie. W takiej właśnie atmosferze wiele osób, być może dotąd obojętnych na papieskie nauczanie, zapragnęło poznać je lepiej. Tylko tak próbuję wytłumaczyć sobie znikanie z księgarskich półek książek Papieża i o Papieżu. Swoje

Modlących się łączyła wspólna troska

nowe, lepsze oblicze pokazała również młodzież.

Ale okazuje się, że sen mija, życie wraca „do normy”. Znaczący to, że na pierwsze strony gazet wracają sensacyjne wieści o ciemnych stronach życia społecznego, a na ekrany brutalne filmy, zenujące programy. Pozostaje na-

dzieja, że wyzwolone w ludziach dobro nie było chwilowym wzruszeniem, słomianym zapałem. Że cud przemiany, w przeciwieństwie do niechlubnych zachowań kibiców, okaże się trwalszy, a tęsknota za lepszym światem silniejsza.

ANNA OSUCHOWA



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Kultura zbli

16 kwietnia 1996 r. zostało zarejestrowane Katolickie Centrum Kultury, stowarzyszenie stawiające sobie za cel propagowanie kultury chrześcijańskiej wśród dzieci, młodzieży i dorosłych. Z perspektywy czasu widać konieczność i sensowność jego istnienia.

tekst

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

Zanim KCK rozpoczęło oficjalnie swoją działalność, ks. Antoni Bednarz, jego pomysłodawca i twórca, o duszy i wykształceniu artysty, już od początku lat 90. organizował regularnie w parafii św. Jadwigi Królowej w Krakowie koncerty, spektakle i wystawy. Nie ukrywa, że inspiracją jego działań były Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej, podczas których twórcy z różnych dziedzin sztuki, przyznający się do korzeni chrześcijańskich, prezentowali swoje prace, pokazując, jak sztuka może być nośnikiem wartości, a przez to służyć Kościołowi w przekazywaniu orędzia Ewangelii. W ciągu kilku lat odbyło się w parafii św. Jadwigi około 150 róż-



TADEUSZ WARCZAK

nych imprez kulturalnych, głównie koncertów i wystaw. Już wtedy ks. Bednarz był przekonany, że takie wydarzenia kulturalne powinny trwać cały rok, a nie tylko okazjnie, przez tydzień. Wówczas zrodził się pomysł powołania instytucji, mającej podstawy prawne do działania w branży artystycznej, która zajęłaby się organizowaniem i promowaniem wydarzeń artystycznych związanych z szeroko rozumianą kulturą chrześcijańską.

Z powołaniem do życia KCK czekano aż do roku 1996, co było związane z tworzeniem odpowiedniego zaplecza. W oddanej w tym czasie do użytku sali teatralnej, mieszczącej się w dolnej części kościoła św. Jadwigi, z około 300 miejscami na widowni, wyposażonej w profesjonalne nagłośnienie i oświetlenie sceny, można już było organizować koncerty nawet najbardziej znanych artystów. – Od początku chodziło nam przede wszyst-

Galeria u Pijarów ma niepowtarzalny klimat, sprzyjający obcowaniu ze sztuką

kim o to, aby promocja i organizacja wydarzeń kulturalnych odbywała się w sposób profesjonalny, a nie była tylko jakąś „parafiańszczyzną”. I to było najtrudniejszym i największym wyzwaniem – wspomina ks. Antoni Bednarz, przewodniczący zarządu Stowarzyszenia KCK.

Katolickie Centrum Kultury to znaczy...

Już sama nazwa sugeruje, że stowarzyszenie tworzą katolicy, którzy mogą jednak organizować również wydarzenia kulturalne twórców niekatolickich, ale mieszczące się w ramach kultury chrześcijańskiej. Dotychczasowe osiągnięcia Katolickiego Centrum Kultury są imponujące. O skali dokonania świadczy ilość zorganizowanych wydarzeń kulturalnych. Tylko w roku 2004 było ich 110, z których kilka to naprawdę wielkie przedsięwzięcia, tak pod względem organizacyjnym,

jak również jako wydarzenia artystyczne; dotyczy to zarówno koncertów, jak i wystaw. Wszystko to wymaga oczywiście pracy zespołu ludzi znających się na rzeczy, oddanych sprawie i realizujących plany nawet pomimo trudności, o które nietrudno w branży artystycznej. Do tych celów i zadań dostosowana jest struktura KCK, w ramach której działają samodzielne jednostki: Biuro Wystaw, Biuro Koncertów, Młodzieżowy Dom Kultury, Diecezjalne Centrum Informacji, Promocji i Turystyki, Piwnica Wiślna 12. W sumie zatrudnionych jest ponad 30 osób na pełnych etatach lub umowach o pracę.

Koncerty

W Krakowie, gdzie co tydzień nie brakuje wydarzeń artystycznych, nie jest łatwo zorganizować i wypromować koncert, a szczególnie taki, który jest związany z wartościami religijnymi. Niemniej jednak w ciągu ostatnich lat KCK zorganizowało ich wiele, w tym kil-

e wydarzenia kulturalne wyrosłe z korzeni chrześcijańskich

Wizja do Boga

ka słuszenie uznanych za duże wydarzenia artystyczne. Do takich należy zaliczyć koncert „Te Deum” Krzysztofa Pendereckiego, grany na zakończenie Roku Jubileuszowego w kościele Mariackim w Krakowie, z udziałem około 300 wykonawców. Wydarzeniem był koncert na Rynku Głównym dla kilkudziesięciu tysięcy ludzi, z okazji Dni Papieskich w październiku roku 2003. Głośno było także ostatnio o koncercie Stanisława Soyki „Tryptyk rzymski”. Z cyklicznych imprez dużym uznaniem słuchaczy cieszy się cykl recitali poezji śpiewanej „Kraina zagubionych marzeń”. KCK w ostatnich latach zorganizowało wiele koncertów muzyki klasycznej, i to nie tylko w Krakowie. Na przykład dużym powodzeniem cieszą się festiwale muzyki organowej w Rabce i Zakopanem.

Galeria u Pijarów

W ramach Stowarzyszenia Katolickie Centrum Kultury od 18 maja 1997 r. działa Galeria „Krypta u Pijarów”. Miejsmem wystaw są podziemia kościoła ojców pijarów przy ulicy Pijarskiej, które wielu krakowianom kojarzą się przede wszystkim ze słynnymi grobami Pańskimi w

okresie Wielkiego Tygodnia. To właśnie tutaj, w latach 1982–89, Ruch Kultury Niezależnej organizował wystawy, koncerty, spektakle i wykłady. Galeria „Krypta u Pijarów” jest jedyną w swoim rodzaju, i to nie tylko na skalę Krakowa, ale całej Polski. Tutaj odbywają się regularnie już od ośmiu lat prezentacje dzieł wybitnych artystów polskich, reprezentujących współczesną sztukę chrześcijańską w dziedzinie malarstwa, rzeźby, grafiki. O profesjonalizmie i poziomie artystycznym galerii świadczy osoba zaangażowana w jej prowadzenie. W skład Rady Artystycznej wchodzi tacy uznani artyści jak: prof. Stanisław Rodziński, Tadeusz Boruta, prof. Adam Brincken, Aldona Mickiewicz, Maciej Zychowicz. Imponujący jest też dorobek galerii. Od początku do dziś zorganizowano ponad sześćdziesiąt wystaw, a niektóre nazwiska prezentowanych tam twórców – jak Brincken, Rodziński, Bednarz, Boruta, Stankiewicz – mówią wiele znawcom sztuki współczesnej. Można powiedzieć bez cienia przesady, że nie ma drugiej takiej galerii w Krakowie, która miałaby tyle wystaw i takich wybitnych artystów jak Galeria „Krypta u Pijarów”. O jej

prestżu świadczy to, że jest ona obecna w wielu katalogach informujących o najważniejszych galeriach w Polsce. Wiele z prezentowanych wystaw nie miało ściśle religijnego charakteru, ale wystawiane dzieła są niewątpliwie inspirowane wartościami chrześcijańskimi.

„Krypta u Pijarów” to nie jedyne miejsce organizowania przez KCK wystaw. Stowarzyszenie jest dysponentem jedyną wystaw fotograficznych wybitnych polskich artystów, które są prezentowane w różnych ośrodkach kulturalnych w kraju i za granicą. Poza tym w Piwnicy Wiślna 12 organizowane są ekspozycje fotograficzne z cyklu „Patrzę na Kraków”, cieszące się dużą oglądalnością.

Wychowywać i informować

Inną dziedziną działalności KCK jest praca z dziećmi i młodzieżą, prowadzona jeszcze przed formalnym powstaniem stowarzyszenia. W grudniu 1999 r., po kilku latach starań, zarejestrowano Młodzieżowy Dom Kultury im. św. Jadwigi, który został wpisany przez Wojewódzkiego Kuratora Oświaty do rejestru niepublicznych jednostek oświatowych.

MDK stawia sobie za cel wychowywanie dzieci i młodzieży przez ukazywanie im wartości duchowych w sztuce. Do realizacji tego celu służą prowadzone przez profesjonalistów warsztaty plastyczne, taneczne, teatralne, muzyczne, plenerne i fotograficzne. Zajęcia MDK odbywają się w dwóch ośro-

dkach. Jeden znajduje się przy parafii św. Jadwigi, a drugi przy parafii św. Józefa na osiedlu Kalinowym. Z zajęć korzysta kilkaset dzieci i młodzieży.

Katolickie Centrum Kultury, zgodnie z wizją prezesa, ks. Bednarza, ma za zadanie także informować o wydarzeniach religijnych i kulturalnych w diecezji, w Krakowie i Małopolsce. Dlatego w styczniu 1999 r. powstało Diecezjalne Centrum Informacji, od dwóch lat obejmujące także promocję i informację turystyczną związaną z punktami sakralnymi.

Plany na przyszłość

Mówiąc o planach na przyszłość, ks. Antoni Bednarz mówi, że chce kontynuować to, co było robione do tej pory, czyli zajmować się organizacją koncertów i wystaw oraz zajęć artystycznych dla dzieci i młodzieży. Jednak za bardzo ważną część działalności KCK w przyszłości uważa działalność promocyjną i informacyjną dotyczącą kultury. Drukowanie informatorów, katalogów, zbieranie i udzielanie informacji dotyczących wydarzeń w diecezji to działalność, którą KCK już prowadzi. Ale w niedalekiej przyszłości, być może w czerwcu, ma być utworzony specjalny portal internetowy poświęcony tylko kulturze chrześcijańskiej, pokazujący bogactwo instytucji i organizacji w tej dziedzinie kultury, pokazujący działalność ruchów, stowarzyszeń, chórów, zespołów promujących kulturę chrześcijańską, często działających przy parafiach, o których wie niewielu ludzi spoza danego środowiska.

Katolickie Centrum Kultury jest instytucją, która na pewno wpisuje się na trwałe w kulturalny pejzaż Krakowa. ■



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Na koncert papieski, zorganizowany 12 października 2003 r. przez KCK, przyszli tłumy krakowian

U franciszkanów

Czuwanie poetów

Jacek Lubart-Krzysica zaplanował XVII Misterium Poetyckie „Chleb Nadziei” na 1 kwietnia. Nie mógł przewidzieć, że tego dnia cały świat obiegnie dramatyczna wiadomość, że Papież umiera.

A wiersze zgromadzone w wydanej na tę okazję antologii „Wiara, Nadzieja, Miłość”, dedykowanej przez Konfraternię Poetów Janowi Pawłowi II, będą swoistym poetyckim pożegnaniem z Ojcem Świętym.

Tak się złożyło, że ojciec Jacka Lubarta-Krzysicy – Józef, grywał razem z Karolem Wojtyłą w jednej grupie teatralnej pod nazwą „Konfraternia” i „Studio 39”. Dwa-dziesiąt lat temu jego syn – Jacek, chcąc kontynuować tamtą ideę, założył cech artystyczny, skupiający twórców różnych dziedzin – poetów, plastyków, aktorów. Nazwał go Konfraternią Poetów. Tego roku w bazylice oo. franciszkanów swoje wiersze czytali nie tylko członkowie Konfraterni, ale i twórcy zaprzyjaźnieni z nią, z Krakowa i Opolszczyzny. Wystąpili między innymi – Anna Kajtocho-wa, Bogusław Żurakowski, Elżbieta Zechenter-Spławińska, Janusz Wójcik, Wojciech Kawiński. Utwo-ry nieobecnych przeczytała aktorka Teatru Starego Alicja Bieniewicz. Artystom towarzyszył chór i orkiestra Uczniów Szkoły Muzycznej I stopnia w Krakowie i filii w Gdowie. Obok, przed oknem na Franciszkańskiej, trwało czuwanie młodzieży. My czytaliśmy swoje wiersze przed ołtarzem, pamiętając słowa Marka Skwar-nickiego, że Jan Paweł II zyczli-wie patrzy na piszących, gdyż sam wie, co to znaczy być poetą.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH



Jacek Lubart-Krzysica i Alicja Bieniewicz na poetyckim czuwaniu

W Krakowie po meczu Cracovia–Legia doszło do starć z policją

Wołanie o skuteczność

Gdy w dniach żałoby po śmierci Jana Pawła II na stadionie Cracovii odprawiono w poniedziałek Mszę św. „pojednania kibiców”, w wielu sercach zagościła nadzieja, że będzie lepiej i zniknie nienawiść z boiskowych trybun i osiedli.

Zorganizowany kilka dni później „marsz pojednania”, w którym przyjaźnie szli obok siebie wrogo nastawieni do tej pory kibice z różnych stron Polski, zdawał się utwierdzać nadzieje. Tym bardziej że wszyscy oni zdawali sobie sprawę z tego, że nie chodzi o to, „aby się od razu kochać, ale przynajmniej zacząć szanować”.

Wszystko przyszło jak przysłówiowa bańka mydlana już podczas sobotnio-niedzielnej kolejki ligowej. W Krakowie początek meczu Cracovia–Legia przebiegał w duchu pojednania i nie zapowiadał tego, co się stało później. Przed meczem wniesiono portret Papieża i odśpiewano jego ulubioną „Barkę”, a kapelan ks. Henryk Surma odmówił modlitwę. W pierwszej połowie meczu, zamiast wulgarnych okrzyków, brawami nagradzano znakomite zagrania. Niestety, w drugiej połowie meczu, wbrew woli większości zgromadzonych na trybunach, zaczęła się najpierw bitwa na słowa. Po meczu doszli do głosu boiskowi bandyci mieniący się kibicami Cracovii. Obrzucili kamieniami, butelkami i metalowymi prętami sektor kibiców Legii. A po meczu, już przed stadionem, doszło do starć z policją, która użyła miotaczy wodnych i broni gładkolufowej. Pięciu policjantów zostało rannych, 20 uczestników zajęć aresztowano.

Jaka szkoda, że ci chorzy na nienawiść ludzie przekreślili wspaniałą postawę zdecydowanej większości praw-



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

dziwych kibiców Cracovii. Maciej Madeja, kierownik drużyny Cracovii, podkreśla, że chodzi najwyżej o dwustu do trzystu ludzi zakłócających porządek i wszczynających bójki. Oni na pewno nie brali udziału w „pojednaniu kibiców”. Trzeba im pokazać, jak bardzo się takiego zachowania nie akceptuje. Kapitan Cracovii Piotr Bania mówi, że zawodnicy w udzielanych wywiadach będą nawoływać i prosić o spokój, i odcinać się od takich „kibiców”. Jedno jest pewne, prezesowi klubu, działaczom i trenerom zależy na tym, aby stadion przy ul. Kałuży był bezpieczny. Ale tutaj trzeba przede wszystkim regulacji prawnych. Robert Jończyk, asystent trenera, podkreśla, że trzeba nie tylko gestów i osobistego świadectwa, chociaż to jest ważne, ale i rozwiązań prawnych. Takich jak na przykład w Anglii, gdzie kary za zakłócanie porządku są bardzo duże, podobnie jak skuteczność ich egzekwowania. To jest słuszną uwagą. Rozwiązaniem byłby na przykład zakaz wstępu, nawet dożywotni, na stadiony piłkarskie dla tych, którzy brali udział w bójkach. Tylko

Miejmy nadzieję, że uczestnicy „pojednawczej” Mszy św. zachowają wolę pojednania

że trzeba tego konsekwentnie przestrzegać w całej Polsce. Do tej pory boiskowi chuligani czują się bezkarni, a policja zastanawia się nad sensem swoich działań, skoro

złapani na gorącym uczynku szalikowcy są szybko wypuszczani na wolność.

Myślę, że dużo mogą zrobić również dziennikarze. Trzeba przestać używać słowa „kibic” w odniesieniu do tych ludzi, którzy wszczynają bójki i bitwy z policją. Nie mówić nawet „pseudokibice”, ponieważ oni, w swym zaślepieniu nienawiścią, myślą, że słowo „pseudo” znaczy mniej więcej to samo, co przedrostek „arcy” przed słowem mistrz. To są ludzie chorzy z nienawiści. Nie używajmy w sprawozdaniach eufemizmów, lecz piszmy i mówmy po prostu: bandyci, chuligani, przestępcy. Trzeba, jak nawoływał poeta, „odpowiednie dać rzeczy słowo”. I dobrze się dzieje, że już w wielu prasowych sprawozdaniach tak jest.

Mam nadzieję, że w duchu pamięci o zmarłym Papieżu uchwalone zostanie jak najszybciej odpowiednie i skutecznie działające prawo.

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Przy Plantach

GMINNE MURY



Sfinalizowano przejęcie przez Gminę Kraków fragmentu dawnych murów miejskich. Wspomina-

liśmy niedawno na naszych łamach o tym zamiarze. 12 kwietnia Fundacja xx. Czartoryskich przekazała miastu należącą od II poł. XIX w. do Czartoryskich część murów od Bramy Floriańskiej do Arsenалу. Mury zostaną gruntownie odnowione, a potem staną się częścią nowego szlaku turystycznego, przygotowywanego przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa na przypadający w 2007 r. jubileusz 750-lecia lokacji miasta. Turyści wędrowaliby murami od Baszty Pasamoników przez Bramę Floriańską, kaplicę nadbramną, ufundowaną przez ks. Władysława Czartoryskiego, aż do Arsenалу. W porozumieniu z Fundacją xx. Czartoryskich, miasto wyremontuje również plac przed Arsenalem (będącym częścią Muzeum Czartoryskich). Plac otrzyma imię ks. Władysława Czartoryskiego, który w XIX w. sprowadził do Krakowa rodzinne zbiory. Z placu na pewno znikną parkujące tu samochody, ograniczeniu ulegnie także handel obrazami na murach.

W przyszłości na placu, mającym być „przedpokojem, godnym muzeum o światowej klasie”, stanie być może jakieś dzieło sztuki, zachęcające do zwiedzania Muzeum Czartoryskich.

Krakowską umowę trzeba stawiać za wzór innym. Można by przecież „znacjonalizować” mury należące do Czartoryskich, a następnie wypłacić im, jak planuje rząd, 15 proc. odszkodowania. Na szczęście załatwiono to „krakowskim targiem”.

BOGDAN GANCARZ

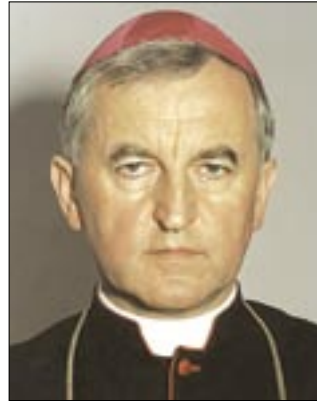
O papieskim nauczaniu

Dziedzictwo myśli i słów

Ks. biskup JAN SZKODOŃ

Wielki jest nasz smutek po odejściu do Pana Ojca Świętego Jana Pawła II. Powstała pustka. Ale i nadzieja: jest u Boga, będzie się za nami modlił. Z nieba będzie nam pomagał. A co z Polską, a co z Kościołem w Polsce? Myślimy się nauczyli na Niego oglądając, czekaliśmy, co w danej sytuacji powie, wiedzieliśmy, że da światło i wskaże kierunek.

Ale musimy nade wszystko pamiętać, że Jan Paweł II wciąż nam przypominał o Jezusowej obietnicy: „Ja jestem z wami...”. Wciąż uczył nas wiary w opiekę Ducha Świętego, Ducha prawdy, mocy i miłości. Słowa „nie lękajcie się”, do których wracał, były aktualne, gdy żył, i są nadal aktualne. W Kościele żyje Chrystus, naucza, działa w sakramentach, gromadzi w jedno, zbawia. Tego nas uczył, do tych prawd wracajmy, gdy Go nie ma wśród żyjących na ziemi.



Duch Święty wskaże nowego następcę św. Piotra. Jeśli naprawdę słuchaliśmy Jana Pawła II, przyjmujemy wybranego teraz papieża z wiarą i miłością. Będzie nam również przewodził, będzie wskazywał, jak Ewangelię realizować i głosić światu w zmieniających się warunkach.

Oczywiście otwarcie na nowego papieża, na jego na-

uczanie i kierowanie, nie osłabi naszej miłości do papieża Polaka. Jan Paweł II znał do głębi nasz naród, historię i teraźniejszość Polski, znał polską duszę, mógł więc tak trafnie wskazywać, w jaki sposób realizować Ewangelię w konkretnych polskich warunkach. Pomagał w odzyskaniu wolności, uczył mądrze korzystać z daru wolności, upominał i zapalał do apostołstwa miłosierdzia. Będziemy wsłuchiwać się w głos nowego papieża, ale wracajmy nieustannie do myśli, słów i czynów Jana Pawła II. Jest to ewangeliczny talent, który trzeba pomnożyć i przekazać kolejnym pokoleniom. A wszystkie zadęty, nauczanie i przykład zmarłego Ojca Świętego sprowadzają się do tego: nie lękajcie się być świętymi, bo najważniejsza jest miłość.

PROF. FRANCISZEK ZIEJKA, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Zacznę od słów Papieża, pokładającego nadzieję w młodych, wśród tych ludzi, którzy tak bardzo głęboko przyjęli śmierć Jana Pawła II, ponieważ byli to młodzi, którzy urodzili się, kiedy Jan Paweł II już był papieżem, i którzy poczuli to chyba najgłębiej. Generalnie rzecz biorąc, sędzę, że wraz z oddalaniem się od czasu pontyfikatu Jana Pawła II będziemy, wierzę w to głęboko, pogłębiać naszą wiedzę o Janie Pawle. Dotychczas było tak, że przyjmowaliśmy czy też oczekiwaliśmy na kolejne wypowiedzi Ojca Świętego, nie zawsze zagłębiając się w te prawdy, które on nam przekazywał. Teraz, kiedy możemy już ogarnąć całość nauczania Papieża, nadszedł czas na pogłębioną lekturę jego pism. Co robić, by to dziedzictwo nie zostało zepchnięte na bok? Najbardziej interesuje mnie to, co Jan Paweł II mówił



do świata nauki, do studentów, do profesorów. Mówił o fundamentach świata nauki, świata akademickiego, o wielkiej radości poznawania prawdy, mówił o obowiązku dzielenia się tajemnicami dochodzenia do prawdy. Zwrócił także uwagę na niezmiernie ważną rzecz. Na formowanie młodych. Te wypowiedzi, ponad 100 przemów-

wień, które miał do świata nauki, obracają się wokół tych fundamentalnych prawd. Aby to dziedzictwo nie zostało zapomniane, konieczna będzie analiza wypowiedzi Papieża, w tym encykliki *Fides et ratio*, gdzie pokazał, jak można łączyć wiarę z rozumem, co dla wielu filozofów wydaje się wciąż nie do pogodzenia. Im głębiej poznajemy, tym bardziej możemy się otworzyć na wiarę.

16 października na uniwersytecie odbędzie się sympozjum o pielgrzymowaniu Jana Pawła II. Będzie to robił specjalizujący się w tej tematyce zakład prof. Antoniego Jackowskiego z Instytutu Geografii. Wydaje mi się, że za tym pójdą inne inicjatywy naukowe, które pozwolą spokojnie przyjrzeć się różnym aspektom nauczania Jana Pawła II.

PANORAMA PARAFII

Ciche Górne: pw. św. Józefa Robotnika

Boża gazdówka

Na wysokości około 800 m n.p.m. wznosi się parafialny kościół w Cichem Górnem, otoczony zewsząd góralskimi domami. Roztacza się z niego piękny widok na tatrzańskie szczyty. Zresztą bryła świątyni również doskonale wpisuje się w architektoniczny i urbanistyczny wygląd okolicy. Kamień węgielny pod budowę świątyni poświęcił w 1980 r. papież Jan Paweł II. Zaś w październiku 2003 r. kościół konsekrował ks. kard. Franciszek Macharski.

Ciche było osadą lokowaną w 1593 r. przez Tomasza Miętusa. Miejscowość wzięła swoją nazwę od przepływającego potoku i rozrosła się dziś w potężne sołectwo. Do parafii należy ponad 1200 wiernych, którzy, według księdza proboszcza, są bardzo zaradni i nie zalamują się chwilowymi kłopotami. „Nawet nie ma u nas w wiosce wielkiego problemu z bezrobociem, bo górale są bardzo pracowici i uczynni. Swoją pracę wykonują dobrze i solidnie – mówi ks. proboszcz Jan Nowobilski. – Jednocześnie zawierają wszystko Matce

Najświętszej w modlitwie różańcowej”. W parafii działa kilkanaście róż różańcowych, których członkami są zarówno młodzi, jak i osoby starsze. Mali górale chętnie wstępują także do służby liturgicznej. Przy głównym ołtarzu – z pięknie wyrzeźbioną figurą św. Józefa – staje do codziennej modlitwy kilkudziesięciu lektorów i ministrantów.

Górale na niedzielne Eucharystie przychodzą do parafialnego kościoła bardzo tłumnie, we wszystkie ważniejsze święta wkładają stroje regionalne. „To ważne, aby ta spuścizna i tradycja naszych ojców nie zaginęła” – dodaje ks. Nowobilski.

W najbliższym czasie przed wspólnotą parafialną w Cichem Górnem stoi wiele nowych zadań, jak choćby budowa ogrodzenia, zakup organów i zainstalowanie dzwonnów. „Roboty jest dość” – podsumowuje z uśmiechem proboszcz. Podkreśla, że górale są bardzo ofiarni i hojni. „Nigdy nie musiałem ich prosić o żadne fundusze, sami rozumieją potrzebę wspólnego budowania i dalszego upiększania świątyni i otoczenia wokół niej. Wspólnie w ciągu tych kilkunastu lat wybudowaliśmy obok świątyni cmentarz wiejski i kaplice, w której odpra-



JAN GŁĄBIŃSKI

wiamy nabożeństwa, dla tych, co mają daleko do świątyni; niektórzy nawet kilka kilometrów” – mówi ks. Nowobilski.

Wielu mieszkańców Cichego przebywa w Stanach Zjednoczonych. To właśnie z ich dobroczynności w kościele parafialnym został zamontowany dwa lata temu nowoczesny system ogrzewania świątyni.

Warto dodać na koniec, że cichowianie otoczyli należytą opieką ks. proboszcza, który z powodu choroby strun głosowych przeszedł kilka lat temu operację, w jej wyniku nosi dzisiaj specjalny aparat umożliwiający mu mówienie.

JAN GŁĄBIŃSKI



KS. JAN NOWOBILSKI

Pochodzi z Białki Tatrzańskiej. Świecenia kapłańskie przyjął w 1965 r. z rąk ks. kard. Karola Wojtyły. Jako wikary pełnił obowiązki w Regulicach, Jeleniu, Pcimiu i Chochołowie. Stamtąd zostaje oddelegowany do tworzenia parafii i budowy kościoła w Cichem Górnem. Później zostaje proboszczem tejsze parafii.

Przy głównym ołtarzu staje do codziennej modlitwy kilkudziesięciu lektorów i ministrantów

ZDANIEM PROBOSZCZA

Już jako wikary parafii św. Jacka w Chochołowie przyjeżdżałem do Cichego Górnego odprawiać Msze święte. Początkowo nabożeństwa sprawowali w budynku gospodarczym przerobionym na salkę katechetyczną. Następnie razem z mieszkańcami Cichego podjęliśmy starania o budowę świątyni. Jak wiadomo władza komunistyczna nie sprzyjała temu, ale z góralską odwagą i przebojem poradziłem sobie z tym. Trzeba podkreślić, że Patron naszej parafii ciągle nas wspiera w dążeniu do celów, ale wszystko w perspektywie uczciwej i solidnej pracy, którą bardzo sobie cenię u cichowiańskich górali. Parafie zawierają też wszystkie trudy codzienności Panu Bogu i jednoczą się z Nim przez sakrament Komunii św., a przyjmują go podczas niedzielnych Mszy niemal wszyscy.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

- Msze w niedziele: 8.00, 9.30 (kaplica Ciche Wierch), 11.00
- Msze w dni powszednie: 6.45, 17.00 (miesiące zimowe), 18.00
- Nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe po Mszach św.

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wiślna 12, 30-960 Kraków 1
tel./faks (12) 429 67 31, skr. poczt. 543
Redagują: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Anna Osuchowa, Bogdan Gancarz